

Co wolno wojewodzie, to nie tobie, smrodzie?

14 listopada 2018

Kilka dni temu ujawniono, iż spółka Czech Media Invest przejęła 49 proc. udziałów w ogólnofrancuskim dzienniku „Le Monde”. Franck Riester, francuski minister kultury, poproszony o komentarz przyznał, że „przejmowanie całości lub części francuskich mediów przez zagraniczne podmioty może być obarczone pewnym ryzykiem”. Co ciekawe – w Polsce przez większość czasu po 1989 roku nikt żadnego ryzyka nie dostrzegał. Mimo to w rankingu wolności mediów tworzonego przez francuską organizację „Reporterzy bez Granic” nasz kraj plasuje się dużo niżej od Francji.

„Le Monde” to francuski dziennik centrowo-lewicowy o zasięgu ogólnokrajowym. Od niedawna ma on nowego współwłaściciela. Otóż 49 proc. udziałów w spółce wydającej „Le Monde” kupił podmiot o nazwie „Czech Media Invest”. Spółka ta należy do Daniela Kretinsky’ego – jednego z najbogatszych ludzi w Czechach.

Co istotne – pakiet 49 proc. udziałów w „Le Monde”, które nabyła spółka kontrolowana przez Kretinsky’ego, nadal jest pakietem mniejszościowym. Pozostałe 51 proc. udziałów wciąż należy do rodowitego Francuza – Xaviera Niela, który póki co nie zamierza się go pozbyć.

Pomimo tego, że gazeta pozostanie we „francuskich rękach” niepokój z powodu transakcji nabycia 49 proc. udziałów w „Le Monde” przez czeski kapitał wyraził Franck Riester – francuski minister kultury. Stwierdził on, że „przejmowanie całości lub części francuskich mediów przez zagraniczne podmioty może być obarczone pewnym ryzykiem”. Niestety nie określił o jakie ryzyko dokładnie chodzi. Możemy się tylko domyślać, że członkowi francuskiego rządu nie podoba się, że jedna

(podkreślam – jedna!) francuska gazeta będzie po części „czeska”. Taki stan rzeczy jest tylko potwierdzeniem tezy, że kapitał ma jednak narodowość, a francuskie elity polityczne są pod tym względem wyczulone (szczególnie, gdy mowa o mediach o zasięgu ogólnokrajowym).

W Polsce przez większość czasu po 1989 roku, nikt nie widział żadnego ryzyka w tym, że zagraniczny kapitał (głównie niemiecki i francuski) przejmując swobodnie kontrolę nad naszym rynkiem medialnym. Refleksja na ten temat pojawiła się dopiero w ostatnich latach, niemniej nie pociągnęła ona – jak do tej pory – żadnych zmian natury legislacyjno-koncesyjnej. Mimo to francuska organizacja „Reporterzy bez Granic” postanowiła, że w tworzonej przez siebie światowym rankingu wolności mediów, uwali nasz kraj z 18. (2015 rok) na 58. miejsce (2018 rok). Dziś w rankingu jesteśmy gdzieś pomiędzy Madagaskarem a Haiti. Tylko dlatego, że nasze elity polityczne zaczęły myśleć jak francuski minister kultury.

Powstaje pytanie – czy „Reporterzy bez Granic”, w najnowszej edycji swojego rankingu wolności mediów, uwalą Francję tak samo nisko jak uwalili Polskę? Wszak francuski minister, tak jak niektórzy członkowie polskiego rządu, dostrzega ryzyka związane z „przejmowaniem całości lub części francuskich mediów przez zagraniczne podmioty”. Ponadto jakie znaczenie dla obiektywności rankingów tworzonych przez „Reporterów bez Granic” ma fakt, iż w jej radzie tej organizacji zasiada, nie kto inny, jak sam Adam Michnik z „Gazety Wyborczej”?

Na podstawie: WirtualneMedia.pl, RSF.org [1] [2]

Źródło: Niewygodne.info.pl